

Depesza KC PZPR do KC Komunistycznej Partii Japonii

Do Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Japonii Tokio

W 30 rocznicę powstania Waszej Partii, która pomimo najcięższych przesładowań przez cały ten okres broniła bohatersko sprawy ludu japońskiego, pragniemy wyrazić Wam uczucia naszej głębokiej, braterskiej solidarności.

Dziś, gdy Wasza piękna ojczyzna cierpi pod uciskiem okupanta amerykańskiego, Wasza ofiarna walka o wolność i niepodległość narodową Japonii, przeciwko separatystycznemu traktatowi z San Francisco i tzw. „układowi o bezpieczeństwie”, o zapewnienie pokoju narodowi japońskiemu i narodom Azji, stanowi wielki wkład do dzieła walki o pokój na całym świecie.

Wspaniały rozwój ruchu narodowo-wyzwoleńczego w Waszym kraju, świadczą o tym, że plany amerykańskich imperialistów skazane są na haniebne fiasko, że nie uda im się wykorzystać Waszego narodu jako mięsa armatniego w wojnie agresywnej przeciwko Korei, Chinom Ludowym i Związkowi Radzieckiemu.

Zyczymy Wam, aby Wasza bohaterska walka, jaką prowadzicie na czele szerokiego frontu demokratycznego, przeciwko amerykańskim ciemiężcom — atomowym ludobójcom z Hiroszimy, katom narodu koreańskiego, siewcom dżumy i cholery — zakończyła się pełnym sukcesem. Zyczymy Wam, aby naród japoński, wyzwolony z kajdan imperializmu amerykańskiego i rodzimej reakcji, zajął należne mu miejsce w wielkiej rodzinie niepodległych i suwerennych, pokój milujących narodów, którym przewodzi potężny Związek Radziecki — ostoja pokoju na całym świecie.

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Sztandar LUDU

Cena 15 gr.

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. LUBLIN, WTOREK 15 LIPCA 1952 R. NR 168 (2503)

»W akcji przedzłotowej pogłębiła się i umocniła więź między młodzieżą miast i wsi« — piszą uczestnicy przedzłotowej narady z pow. puławskiego do Prezydenta RP

W ub. niedzielę w miastach powiatowych naszego województwa z wyjątkiem Biłgoraja, Kraśnika, Chelma i Hrubieszowa odbyły się przedzłotowe narady Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej, na których został podsumowany dorobek akcji złotowej, jak również nakreślono zadania dla młodzieży na dalszy okres.

Imponujący charakter miała powiatowa narada delegatów na Złot warszawski w Puławach, w której wzięło udział około 400 dziewcząt i chłopców. Na naradę przybył m. in. wiceprzewodniczący ZW ZMP tow. Bora i sekretarz KP PZPR w Puławach tow. Grondek.

Obszerny referat o osiągnięciach złotowych oraz dalszych zadaniach młodzieży wygłosił przewodniczący ZP ZMP tow. Pirogowicz.

Nad referatem rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której obok wielu delegatów na Złot zabrali głos sekretarz KP PZPR i wiceprzewodniczący ZW ZMP tow. Bora.

Podczas obszernej dyskusji delegaci z puławskich zakładów pracy,

gromad i PGR złożyli meldunki o przebiegu realizacji zobowiązań złotowych.

Rzesiste oklaski wywołało przybycie delegacji puławskich harcerzy, która wręczyła wiązanki kwiatów sekretarzowi KP PZPR, tow. Grondkowi, wiceprzewodniczącemu ZW ZMP tow. Borze oraz przewodniczącemu ZP ZMP tow. Pirogowiczowi. Harcerze założyli również czerwone chusty osobom zasiadającym w prezydium narady.

W międzyczasie uczestnicy podobnych narad powiatowych we Włodawie, Zamościu, Białej Podlaskiej, Radzynie i Krasnymstawie nadesłali do puławskich delegatów na Złot telefonogramy z życzeniami owocnych obrad. Podobnej treści telefonogramy zostały wysłane również przez uczestników narady w Puławach z wezwaniem do współzawodnictwa o należyte przygotowanie delegatów na Złot.

Następnie zebrani zostali zapoznani z organizacją warszawskiego Złotu. Dalej tow. Pirogowicz, przewodniczący ZP ZMP odczytał list do Prezydenta RP Towarzysza Bolesława Bieruta. List spotkał się z entuzjastycznymi oklaskami.

W liście tym m. in. czytamy:

„Apel Złotowy, z którym trzy miesiące temu zwrócił się do nas ZG ZMP, przyjęliśmy jako dowód wielkiego zaufania jakim obdarza nas Ojczyzna Ludowa — ufna w nasze siły, nasz entuzjazm, naszą wytrwałość. W akcji przedzłotowej, która objęła całą młodzież naszego powiatu, powołała do twórczej pracy tysiące młodych ludzi, która pogłębiła i umocniła wielką przyjaźń między młodzieżą miast i wsi, poznaliśmy głęboką i piękną treść hasła: **»KTO KOCHA SWÓJ KRAJ, SWOJĄ OJCZYZNĘ, TEN ODDAJE JEJ WSZYSTKIE SIŁY I ZDOLNOŚCI«.**

Z ostatniej chwili

Samolot amerykański w brutalny sposób naruszył terytorium Chin Ludowych ostrzeliwując miasto Antung

PEKIN (PAP). — Jak donosi Agencja Nowych Chin, Minister Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai ogłosił stanowczy protest przeciwko prowokacyjnemu wtargnięciu samolotu amerykańskiego do obszaru powietrzno Chińskiej Republiki Ludowej.

W dniu 11 lipca 52 r. o godz. 13 min. 7 — stwierdza w swym proteście Minister Czou En-lai — amerykański samolot pocłgowy o napędzie odrzutowym typu f-86 nadleciał nad miasto Antung w Chinach północno - wschodnich i ostrzelał miasto z broni pokładowej, zabijając 1 rannę 49 obywateli chińskich.

i cholery, wrogów wewnętrznych różnej maści, tych którzy chcieliby odebrać ludowi polskiemu jego zdolności.

Całym sercem, ze wszystkich sił będziemy się starać, aby zawsze każdy dzień kształtował w nas coraz pełniej przodownika, na którym się nigdy Ludowa Ojczyzna nie zawiedzie, który nigdy nie pożałuje sił dla realizacji wskazań Partii. Uczynimy wszystko, aby dążenia do przodownictwa uczynić najgorętszym pragnieniem i marzeniem każdej dziewczyny i chłopca w naszym powiecie, aby radość z wernego i twórczego służenia Ojczyźnie i pokojowi poznali i ci młodzi, którzy stoją na uboczu wielkiego, trudnego i pięknego nurtu naszej walki o socjalizm.

Wiemy, że wymaga to ogromnej, trudnej pracy. Nie lekamy się tej pracy, dlatego, że każdym naszym poczynaniem interesuje się Partia, nad którą czuwasz Ty, jej Kierownik i Nasz Nauczyciel - Wychowawca“.

Brygada murarska Trycha przystępuje dziś do pobicia rekordu Polski

Dziś, o godz. 7 rano, młodzieżowa brygada murarska Gustawa Trycha, pracująca przy budowie Fabryki Samochodów Ciężarowych, przystępuje do próby pobicia rekordu Polski w murarce zespołowej. Rekord ten, ustanowiony przez znanego murarza Czajkę na Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej wynosi 72 tysiące cegieł w ciągu 8 godzin.

Dzisiejszy wyczyn będzie realizacją zobowiązania podjętego przez

brygadę dla uczczenia Złotu Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Wykonali zobowiązania na cześć 22 Lipca

W dniu 13.VII. br. na powiatowej naradzie delegatów na Złot, młodzi kolejarze z Zamościa złożyli meldunki o wykonaniu swych zobowiązań.

W wyniku realizacji zobowiązań założono drugą ZMP-owską brygadę parowozową na parowozie Tw 12—48.

Pierwsza brygada pracująca na parowozie Tw 12—8 przejechała po naprawie głównej 90.000 km zamiast przewidzianych normą 70.000 km. Brygada ta od chwili swego istnienia zaoszczędziła 200 ton węgla. Członkowie brygady przeszkolili 6 niewykwalifikowanych robotników na pomocników maszynistów.

Kolega Sulima wyrabia na tokarce 130%, kolega Jawor wykonał 12 gazetek ściennej, 26 gazetek „Blyskawic”, 11 plakatów propagandowych. Kol. kol. Szczypa, Sullima, Jawor, Pawciek wybudowali boisko sportowe do siatkówki. Wykonanie powyższych zobowiązań przyniosło około 392.500 zł oszczędności. (7006)

B. Szykuła korespondent terenowy

Zobowiązania podjęte przez soltysów gminy Zabłocie pow. Biała Podlaska dla uczczenia 8 rocznicy powstania PKWN zostały wykonane przedterminowo.

W dniu 7.VII. wszyscy soltysi wyjechali do PGR w Jabłecznej i skosili 6 ha łąki wykonując tym samym podjęte zobowiązania. W pracy tej wyróżnił się soltys Adam Uryniuk liczący przeszło 50 lat. Dzięki temu zobowiązaniu PGR w Jabłecznej w przewidzianym terminie przeprowadził w swym gospodarstwie sianokosy. (6991)

Jan Wierzbński korespondent terenowy

Zdradziecka polityka kierownictwa Związków Zaw. Niemiec Zachodnich

BERLIN (PAP). Agencja ADN do nosi z Duesseldorfu, że kierownictwo Zw. Zawodowych Niemiec Zachodnich (DGB) wyznaczyło nowy termin zjazdu Związków Zawodowych Niemiec Zachodnich na 13 — 17 października br., mimo że poszczególne oddziały DGB protestowały przeciwko przesunięciu pierwotnego terminu zjazdu. Taktyka prawnicowego kierownictwa DGB z Fettem i vom Hoffem na czele polega na tym, by zjazd odbył się już po ratyfikowaniu przez Bundestag separatystycznego „układu ogólnego” i układu o „armii europejskiej”.

Zdradziecka polityka kierownictwa DGB, uprawiana z aprobatą Adenauera, zmierza do sparaliżowania walki mas pracujących Niemiec Zachodnich przeciwko wojennym układom rządu w Bonn.

Przed Złotem

Warty... Warty... Warty...

Jeszcze tylko kilka dni dzieli nas od wspaniałego święta młodzieży, od Złotu Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej. Płyną z fabryk i hut dumne meldunki o wykonanych zobowiązaniach produkcyjnych, młodzież nasza wygrywa swój wyścig z czasem.

Na tokarkach, frezarkach, na potężnych dźwigach i traktorach furkoczach dumne czerwone chorałki.

Młodzież zaciąga Warty Złotowe...

Młodzież LFMR doskonale zdaje sobie sprawę z tego jak potrzebne są wsi maszyny przez nich produkowane. Brygada montażowa Jana Prusa musi walczyć wprawdzie z trudnościami, ale zwycięstwa nie zdobywa się łatwo... Dział mechaniczny opóźnia się z dostawą kół do podwozi młocarni.

Gdyby tak dostarczyli nam na czas... Hej, tobyśmy dopiero kawał ro-

boty machnęli... — mówią chłopcy z brygady Prusa.

Zaciągamy wobec tego Wartę Złotową — mówi Prus. — Podciągamy i tamtych z mechanicznego. No i poza tym musimy kolegę Winiarczyka zastąpić w czasie Złotu w pracy...

I brygada Prusa jednogłośnie postanowiła zmontować ponad plan jeszcze jedną młocarnię.

Brygada Stanisława Nózki zorganizowana została dopiero w tym miesiącu. Dawniej w oddziale mechanicznym przy tej samej robocie biedziło się dwunastu młodzieźców. ZMP-owiec Nózka postanowił zmniejszyć brygadę, przekazać część ludzi do innych działów jednak wykonywać te same zadania.

— Doskonale dajemy sobie radę — mówi z dumą członek brygady Stanisław Głaz.

— I Zachaj się poprawił... — dorzuca Woźni-

ca. — Dawniej to chętnie pobumelował sobie, a teraz nie ustępuje nam wcale w pracy.

A najlepiej to nasz brygadzysta. Ten dopiero ciągnie. 250 procent jak nie... Podjął zobowiązanie na cześć Złotu. A za takim przykładem to i my nie możemy zostać w tyle.

Brygada Nózki również zaciągnęła wartę Złotową. Postanowili na cztery dni przed terminem wykonać plan miesięczny.

I wykonają... jeśli tylko tokarze na czas dostarczą rur do sortowników.

Ale wśród tokarzy jest bumelant. Stanisław Golebiowski jest wprawdzie ZMP-owcem, który powinien święcić innym przykładem, ale on woli myśleć o wszystkim innym tylko nie o robocie. A rury czekają... i czekają dzielni chłopcy z brygady Nózki.

W oddziale mechanicznym jest na szczęście tylko jeden bumelant. Inni



Do Złotu tylko 5 dni

Uwaga delegacji na Złot!

Zarząd Wojewódzki ZMP komunikuje, że wszyscy delegaci na Złot Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej, przebywający obecnie poza miejscem pracy, winni niezwłocznie zgłosić się do właściwych Zarządów Powiatowych lub Zarządów Miejskich, celem odebrania Kart Uczestnictwa w Złocie. Ostateczny termin odbioru kart upływa w dniu 18 lipca.

30 lat Komunistycznej Partii Japonii

W DNIU 15 lipca japońska klasa robotnicza obchodzi 30 rocznicę powstania Komunistycznej Partii Japonii. Rocznicę ta przypada na okres, w którym imperializm amerykański, wzmagając agresywność swej polityki na Dalekim Wschodzie, zwiększa wysiłki w celu przekształcenia Japonii w przyczółek wojenny Stanów Zjednoczonych i uczynienia z niej bazy agresji przeciwko Chinom, Korei i innym krajom Dalekiego Wschodu. Faktem jest, że dziś już amerykańscy napastnicy używają Japonii jako lotniskowca, z którego startują samoloty USA, sięjając śmierć i zniszczenie w Korei.

W tej sytuacji szczególnie ważnego znaczenia nabiera opór mas ludowych Japonii przeciwko agresywnym planom amerykańskich okupantów. Komunistyczna Partia Japonii jest potężną siłą, przewodzącą narodowi japońskiemu w jego walce o pokój i wolną ojczyznę.

Zwycięstwo Armii Radzieckiej nad imperializmem japońskim stworzyło po raz pierwszy w dziejach Komunistycznej Partii Japonii możliwość rozwinięcia legalnej działalności. Partia wyszła z podziemia z programem likwidacji systemu monarchicznego, konfiskaty obszarowej własności ziemskiej oraz przekazania ziemi pracującym chłopom, ustanowienia kontroli ludu nad kapitałem monopolistycznym i utworzenia republiki ludowej - demokratycznej. W obliczu tego radykalnego programu cała reakcja i jej organizacje, popierane wszelkimi środkami przez okupantów amerykańskich, zjednoczyły się przeciw Komunistycznej Partii Japonii. U boku ich stanęli socjaldemokraci japońscy.

Przy pełnym poparciu amerykańskich władz okupacyjnych reakcja japońska podjęła politykę terroru w stosunku do komunistów. Na partię komunistyczną posypały się represje. Na porządku dziennym były kłamliwe oskarżenia, akty przemocy, próby przekupstwa. Partia odpowiadała na nie rozwinięciem akcji zmierzającej do zwiększenia swych wpływów w

organizacjach masowych, do rozszerzenia swej pracy wśród chłopstwa i inteligencji, wśród młodzieży i kobiet. W wyniku tej pracy stworzony został szeroki front narodo-demokratyczny. Walcząc o bezpośrednie postulaty mas i broniąc interesów ludu japońskiego, partia zacieśniała więź z masami, hartowała się i umacniała w obliczu represji ze strony wroga.

Konsolidacja sił oporu przeciw okupacji amerykańskiej znalazła wyraz w prowadzonych przez komunistyczną partię potężnych strajkach i demonstracjach przeciwko separatystycznemu „traktatowi pokojowemu” i japońsko-amerykańskiemu porozumieniu militar-nemu. Dla narodu japońskiego stało się jasnym, że układy te sankcjonujące okupację Japonii przez wojska amerykańskie są nowym krokiem na drodze przekształcania Japonii w bazę wypadową amerykańskiego imperializmu przeciw narodowi Dalekiego Wschodu.

Front ludowy, kierowany przez partię komunistyczną, zorganizował w odpowiedzi na układy wojenne potężną akcję demonstracyjną. Największego rozmachu nabrał ruch rewolucyjny w maju br. Na ulicach miast japońskich demonstrowało 1-go Maja 3 i pół miliona ludzi.

Wystąpienia majowe były ostrzeżeniem dla okupantów amerykańskich i rodzimej reakcji. Imperialiści amerykańscy uciekają się do faszystowskich metod rządzenia, do terroru. Ale okupantom coraz trudniej przychodzi utrzymać swą podporę — reakcyjny rząd Yosidy. Siłę rewolucyjnego ruchu w Japonii zwiększa jego silny związek z międzynarodowymi siłami postępu. Świadczy o tym noworoczne orędzie towarzysza Stalina do narodu japońskiego, które milionom patriotów japońskich dodało siłę do walki z okupacją amerykańską.

Partia Komunistyczna Japonii, partia ludu japońskiego, która zdołała bywa coraz większe zaufanie, jest dziś potężną siłą zdolną do poprowadzenia mas do zwycięskiej rewolucji narodo-demokratycznej w Japonii.

Wicepremier Korzycki przybył na zgromadzenie chłopów w Chelmicy Dużej

WARSZAWA (PAP). — W gromadzie Chelmicza Duża w pow. Lipno odbyło się ostatnio wielkie zgromadzenie, w którym wzięło udział przeszło 200 chłopów — poświęcone sprawom spółdzielczości produkcyjnej. Na zgromadzenie przybył wicepremier Korzycki i pos. L. Dura. Delegacja kobiet z Tomaszowa złożyła wicepremierowi meldunek o powstaniu w przeddzień jego przybycia spółdzielni produkcyjnej w tej gromadzie. Spółdzielnię nazwali chłopci im. 1 Maja.

Wicepremier Korzycki szeroko omówił w swym referacie sprawę spółdzielczości produkcyjnej, oraz przygotowania do nadchodzącej akcji żniwnej.

W dyskusji nad referatem chłopcy wskazywali na wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną.

Proces sabotażystów w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). W Sądzie Państwowym w Morawskiej Ostrawie zakończył się proces przeciwko grupie sabotażystów i dywersantów, którzy prowadzili swą zbrodniczą działalność w kopalniach Ostrowo-ko - Karwińskiego Zagłębia Węglowego. Wszyscy oskarżeni przyznali się do winy. Sąd skazał Wacława Jaluda i Józefa Żelęza na karę śmierci, Klementa Pawła i Józefa Stoczka na dożywotnie więzienie oraz Ludwika Polacka na 25, Alojzego Tszarbowca na 20, Józefa Holkę na 8, Alfonsa Petrasza na 4 i Emeryka Lazarzkiego na 3 lata więzienia.

Strajk dokerów włoskich

RZYM (PAP). — Jak donosi dziennik „Unita” dokerzy wszystkich portów Ligurii — Genui, Savony, Imperii, Vado i Specii, ogłosili 48-godzinny strajk domagając się poprawy warunków pracy.

Ob. Sulkowski z Lubina, uczestnik drugiej wycieczki chłopów do Związku Radzieckiego podzielił się swymi wrażeniami z uczestnikami zgromadzenia. Opowiedział on chłopom o wielkich osiągnięciach rolnictwa Związku Radzieckiego oraz o dobrobycie kolchoźników.

Na zakończenie wicepremier A. Korzycki udzielił szeregu wyjaśnień na pytania chłopów oraz omówił zadania stojące dziś przed chłopami, zadania postawione na VII Plenum KC PZPR przez Prezydenta RP Leśława Biczurę.

»Przeznaczeniem ludobójczej broni jest eksterminacja całego narodu koreańskiego« oświadczenie dziekana z Canterbury w sprawie wojny bakteriologicznej w Korei

LONDYN (PAP). — Dziennik „Daily Worker” opublikował wywiad z dziekanem katedry Canterbury Hewlett Johnsonem, który powrócił niedawno z podróży do Chin, gdzie zapoznał się z faktami stosowania broni bakteriologicznej przez agresorów amerykańskich.

Jest to nikczemna broń — oświadczył wybitny angielski bojownik o pokój — broń ludobójcza, której przeznaczeniem jest eksterminacja całego narodu.

Podkreślając wiarygodność stwierdzonych faktów prowadzenia przez Amerykanów wojny bakteriologicznej, Johnson zaznaczył, iż sami Amerykanie mówią bez wszelkich osłonek, że produkują nową broń, która ma te „zalety”, że niszczy ludzi, nie niszcząc ich mienia.

Od początku wojny koreańskiej generałowie amerykańscy jawnie chętni się, że „wygrają” ją przy pomocy wojsk lądowych, lecz Hoover powtórzył to samo 9 bm. w



W Neustadt (Holstein) w Zachodnich Niemczech odbywa się szkolenie bońskie najemnej marynarki wojennej.

W dawnej hitlerowskiej szkole dla obsługi łodzi podwodnych w Neustadt szkoli się obecnie „nowy narzybek” — marynarze reżimu Adenauera, występujący pod nazwą „ochrony wybrzeża”. — Na zdjęciu: przyszli marynarze Niemiec Zachodnich zapoznają się z bronią amerykańską. (Fot — CAF)

Naród niemiecki pod przewodnictwem swej klasy robotniczej pokrzyżuje agresywne knowania wasalnego rządu w Bonn

Zakończenie obrad II Konferencji SED

BERLIN (PAP). — Dnia 12 bm. zakończyły się obrady II Konferencji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED). W ostatnim dniu obrad na posiedzeniu dziennym przewodniczył premier Otto Grotewohl. Grotewohl udzielił głosu obecnemu na konferencji w charakterze gościa przedstawicielowi Komunistycznej Partii Chin Czi-Pyn-fan, który przekazał delegatom konferencji braterskie pozdrowienia w imieniu narodu chińskiego i jego wodza Mao-Tse-tunga.

Wśród burzliwej owacji zebranych Czi Pyn-fan zapewnił uczestników konferencji, że naród chiński w pełni popiera propozycje Związku Radzieckiego w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

Następnie Otto Grotewohl udzielił głosu przewodniczącemu KC Komunistycznej Partii Niemiec Maxowi Reimannowi. Reimann omówił w swym przemówieniu problem walki klasy robotniczej i całej ludności Niemiec Zachodnich przeciwko antynarodowej polityce rządu Adenauera.

Amerykanie nasyłają szpiegów do Korei północnej

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że w rejonie Panmundżonu żołnierze Armii Ludowej zatrzymali szpiega amerykańskiego — koreańczyka Na Czun-hua, który przekradł się z neutralnej strefy Kaesongu, w celu prowadzenia działalności szpiegowskiej i dywersyjnej w Korei Północnej.

W związku z tym, Agencja Nowych Chin podkreśla, że ostatnio Amerykanie wykorzystują coraz częściej teren neutralnej strefy Kaesongu, jako odskocznice do prowadzenia roboty szpiegowskiej. W dniu 28 czerwca dwaj szpiegowie amerykańscy przedostali się z neutralnej strefy Kaesongu na obszar Korei Północnej, a następnie przy jawnej pomocy ze strony wojsk amerykańskich powrócili na południe.

Te prowokacje — stwierdza Agencja Nowych Chin — dowodzą, że Amerykanie rozmyślnie naruszają porozumienie w sprawie neutralności strefy Kaesongu.

Propozycje rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej — stwierdził Reimann — mające na celu zjednoczenie naszej ojczyzny drogą ogólnoniemieckich wyborów oraz zawarcie traktatu pokojowego, jak również nota rządu radzieckiego, zawierająca projekt podstaw traktatu pokojowego z Niemcami — wskazały Niemcom na zachodzie wyjście z niebezpiecznej sytuacji i wywołały nową, potężną falę ruchu patriotycznego.

Reimann podkreślił następnie, że prawicowi przywódcy związkowi, Fotto, Vom Hoff i inni, polityką swą jawnie zdradzają interesy klasy robotniczej. Pozwalają oni Adenauerowi na uprawianie antynarodowej i antyludowej polityki oraz propagują otwarcie militarystyczne układy. W zakończeniu Reimann oświadczył: „Adenauer i Lehr przygotowują się z polecenia Amerykanów i monopolistów niemieckich do zadania ciosu naszej partii. Zamierzają oni zdelegalizować naszą partię, by pozbawić masy pracujące Niemiec Zachodnich kierownictwa. Lecz partia nasza pokrzyżuje te knowania wroga, o ile w oparciu o wyniki II Konferencji SED wzmożni ideologicznie i organizacyjnie swe szeregi, o ile zaktywizuje pracę w związkach zawodowych, zakładach pracy i organizacjach masowych oraz zacieśni łączność z masami.

Na ostatnim posiedzeniu słowo końcowe wygłosił sekretarz generalny KC SED Walter Ulbricht, po czym delegaci uchwalili „Rezolucję II Konferencji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności o obecnej sytuacji i zadaniach w walce o pokój, jedność, demokrację i socjalizm”. W rezolucji tej m. in. czytamy: „Zwycięstwo Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej

otworzyło przed ludzkością perspektywę stałego pokoju. Perspektywa ta będzie urzeczywistniona, gdy narody wezmą w swe ręce sprawę pokoju. Jeśli chodzi o Niemcy, to centralnym zagadnieniem jest walka o traktat pokojowy i przywrócenie jedności kraju. Walka o traktat pokojowy, walka z podpisanym przez wasalny rząd boński wojennym „układem ogólnym” wymaga by naród niemiecki pod kierownictwem klasy robotniczej wziął w swe własne ręce sprawę zachowania pokoju i przywrócenia jedności Niemiec, sprawę zjednoczonego, demokratycznego, pokojowego i niezależnego państwa niemieckiego.

Należy zacieśnił przyjaźń ze Związkiem Radzieckim — ostoją pokoju, demokracji, socjalizmu na całym świecie. Należy zacieśnił przyjaźń z Chińską Republiką Ludową i krajami demokracji ludowej w Europie i Azji”.

Faszystowski terror wobec przywódców związkowych w USA

LONDYN (PAP). — Dziennik „Daily Worker” donosi z Nowego Jorku, że władze amerykańskie stosują jawny terror wobec lewicowych przywódców związków zawodowych w Stanach Zjednoczonych i nie cofają się nawet przed morderstwami.

Kilka dni temu, trzech przywódców związku zawodowego górników Stanu Kentucky — Charles Baker, Samuel Hoskins i Napier, zostali ostrzelani z zasadki, gdy jechali samochodem z miasta Manchester do Barbourville. Wszyscy trzej zostali ciężko ranni i musiano przewieźć ich do szpitala. Stan Charles Bakera jest beznadziejny.

„Daily Worker” podkreśla, że w ciągu ostatnich miesięcy dokonano w Stanie Kentucky 17 zamachów na przywódców związku zawodowego górników oraz na lokale związku.

Przyjazd grupy studentów koreańskich do Warszawy

WARSZAWA (PAP). — 13 bm. przybyła do Warszawy na zaproszenie Zrzeszenia Studentów Polskich 15-osobowa grupa młodzieży koreańskiej studiującej na wyższych uczelniach w Moskwie. Na dworcu w Warszawie gości koreańskich witali przedstawiciele Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich, Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej oraz grupa młodzieży koreańskiej studiującej na wyższych uczelniach w Warszawie.

Na dworcu obecny był II sekretarz ambasady Koreańskiej Republiki Ludowej — Li Se Jun.

Młodzi Koreańczycy przybyli do Polski na miesięczny pobyt. Wezmą oni również udział w Zlocie Młodych Pracowników.

przemówieniu na zjeździe Partii Republikańskiej w Chicago.

Nawiązując następnie do bezowocnych prób podejmowanych przez burżuazyjną prasę, by obalić fakty świadczące o barbarzyństwie Amerykanów, Johnson podkreślił, że prasa ta zupełnie zignorowała zeznania lotników amerykańskich K. Mocha i J. Quinna, którzy przyznali się do udziału w stosowaniu broni bakteriologicznej.

Johnson oświadczył dalej, że autentyczność przywiezionej przezeń z Chin fotokopii 36-cio stronicowego oświadczenia tych lotników, w którym omawiają oni szczegółowo metody przygotowania i prowadzenia

logicznej, nie budzi najmniejszej wątpliwości.

Tysiące mężczyzn i kobiet — oświadczył Howlett Johnson — mogą potwierdzić, że widzieli spadające bomby, których zawartość ludność niszczyła w pośpiechu, zakopując je w ziemi lub pałac.

Johnson podkreślił również, że oświadczenie czołowych przedstawicieli duchowieństwa chińskiego w sprawie stosowania przez Amerykanów broni bakteriologicznej, oparte jest na faktach, których świadkami byli duchowni i ludzie wierzący.

W zakończeniu Johnson wezwał naród angielski, by uczynił wszystko w jego mocy, w celu położenia kresu wojnie bakteriologicznej.

»W Związku Radzieckim widziałem nowe życie«

By piaszczysta gleba lepiej rodziła...

— Mąż opowiadał mi jakie piękne łany zboża widział w Związku Radzieckim, a u nas co? Lichota. — Apolonia Pruszkowska wskazała ręką pas drobnego i rzadkiego żyta na piaszczystej glebie. W dali zieleń się olbrzymia połać łąk. Zieleni się z daleka, bo przyjrząwszy się z bliska widzi się niską pożółkłą trawę miejscami twardą jak szczecina. Widać od razu, że łąki od wieków nie były nawożone, że jeszcze nietknięte były pługiem lub broną. Na łąkach jak okiem sięgnąć uwijali się chłopi z gromady Okuninka (gm. Włodawa), zgarniając grabiami cienkie pokosy lichej trawy.

— Kośba na takiej łące jest ciężka — rzekł Jan Pruszkowski ocierając pot z czoła. — Namacha się człowiek co niemiara a profit z tego nieduży. Grabimy w trzech już parę godzin i cośmy ugrabili? Nawet fury nie będzie.

Pruszkowskiego nie od dzisiaj trapią te myśli. Gospodarząc na 6 i pół hektarowej gospodarce w dostatek nie opływał. Zapłacić podatek, napracować się co niemiara, szukać jeszcze zarobku poza domem, byle tylko związać koniec z końcem, oto było jego życie. Złosił się nieraz patrząc na wątle kiście zbóż, złosił się młóiąc, kiedy spod cepa wypryskiwały chude ziarna. Tylko, że

Pruszkowski nie wiedział jeszcze wtedy w czym tkwi źródło jego nie dostatku. Przyzwyczał się tak jak wielu innych narzekać na piaszczystą glebę. Ani razu nie przyszło mu na myśl wprowadzić jakieś zmiany, użyźnić i zmusić glebę do wydawa-



„Kośba na takiej łące jest ciężka” — rzekł Pruszkowski.

nia lepszych plonów. Odwrotnie, każdą myśl, każde powiedzenie, że w innych okolicach i na piaszczystej glebie rodzi się lepsze zboże uważał za niedorzeczne gadanie. Kiedy mu raz ktoś wspominał, że przydałby się tu traktor i nawozy sztuczne, roześmiał się w głos:

— Po co nam traktor kiedy w naszych piachach i koza plóg pociągnie. Nawozy sztuczne? Chyba po to, żeby do cna zboże wypalić.

I tak pozostało. Pruszkowski nadal prymitywnie uprawiał ziemię, zbierał coraz gorsze plony, kłął piachy i był święcie przekonany, że tak na zawsze pozostanie. O spółdzielniach produkcyjnych owszem, słyszał, nawet mu przypadła do gustu gospodarka zespolowa, ale żeby założyć w swojej gromadzie spółdzielnię, o tym nie myślał.

— Bo i po co? — rozumował — chyba żeby założyć kopalnię piachu. Kiedyś tam wypadło mu przejeżdżać przez inny powiat o glebie tak samo piaszczystej jak u nich.

— Tak samo jak u nas — myślał z niechęcią odwracając wzrok w przeciwnym kierunku. Wlokąca się leniwie szkapą zatrzymała się szarpnięta nagle lejcam. Pruszkowski pa trzył i oczom nie wierzył. Po drugiej stronie drogi ciągnął się kwadratowy łąn dorodnego żyta.

— To niemożliwe, żeby zaraz za drogą była inna gleba — pomyślał zeskakując z wozu. Palcami rozgar

niał ziemię i badał jej jakość. Zobaczył, że jest tak samo piaszczysta tylko bardziej pulchna.

— Czyje to pole?... — zaczął prze chodzącą kobietę.

— Nasze. Spółdzielni produkcyjnej... — odparła.

Utkwiło mu to w pamięć i potem już nie raz rozmyślał nocami dlaczego to w spółdzielni na piachach rodzi się piękne żyto. Toteż kiedy jedyna wycieczka do Związku Radzieckiego pojechał z innymi zobaczyć jak żyją kołchoźnicy, jak uprawiają glebę. To co tam widział przekonało go wreszcie, że traktory i nawozy sztuczne zmuszają nawet piaszczystą glebę do wydawania obfitych plonów.

Napatrzyłem się jak tam wygodnie i dostatnio żyją ludzie — opowiada nam. Wszystkie żmudne prace wykonują maszyny, nawet składowanie słomy w sterty. Najbardziej podobały mi się — Stacje Traktorowo - Maszynowe, które są podobne do wielkich fabryk. Nasze POM-y jeszcze, nie mogą się z nimi porównać. Dlatego też uprawa ziemi stoi tam na wysokim poziomie. Nie chciało mi się po prostu wierzyć, kiedy mi mówili, że na hektar wysiewają tylko 85 kg pszenicy, ale musiałem w końcu uwierzyć, kiedy zobaczyłem na własne oczy, że z jednego ziarna wyrasta 5 — 6 łodyg kłosowych. A u nas co? Wpakuje się w ziemię trzy razy tyle i prawie tyle co się wysieje to i zble rze. Dlaczego u nas nie może być tak jak w Związku Radzieckim?

Dlaczego? Pytanie to Pruszkowski zadaje sobie nie napróżno. I nie tylko Pruszkowski. Myślą o tym Bronisław Ambrozik, Edward Markowski, Bolesława Lewandowska i Janina Markowska. Wycieczka do Związku Radzieckiego wskazała Pruszkowskiemu właściwą drogę do polepszenia bytu i zapewnienia lepszych urodzajów. Podzielił się tym ze swoimi sąsiadami i wspólnie uradzili, że trzeba będzie założyć spółdzielnię produkcyjną. Całą piątką pierwsi złożyli deklaracje. Myślą również o tym Stanisław Tkaczyk, Stanisław Głogowski i inni.

Pruszkowski wie dobrze, że prze konać chłopca o wyższości gospodar ki zespolowej nie jest łatwo. Pamięta dobrze, co sam myślał przedtem o spółdzielni zanim nabrał przekonania. Wie, że chłopcy wysuwają te same argumenty co i on kiedyś: „piaszczyta gleba co na niej urodni”? Mimo to Pruszkowski nie zniechęca się, ale cierpliwie wyjaś nia im, że tylko przez spółdzielnię produkcyjną polepszy się ich byt, że tylko zespolowa, maszynowa u prawa może zapewnić dobre zbiory na ich piaszczystej glebie. J-rz

VII Plenum uczy (IX)

Węzłowe zadania organizacji partyjnych na wsi (I)

VII Plenum postawiło przed naszą partią jako jedno z niezwykle ważnych zadań sprawę wzmocnienia pracy politycznej i pracy organizacyjnej wiejskich organizacji partyjnych w walce o umocnienie i pogłębienie spójni między miastem i wsią, między klasą robotniczą i chłopstwem.

„...Sprawa pogłębiania spójni między klasą robotniczą i chłopstwem — mówił towarzysz Bierut w referacie na VII Plenum — jest zadaniem nie przejściowym, lecz zasadniczym, jest zadaniem programowym naszej partii, a więc wysiłki w kierunku pogłębiania tej spójni muszą być nieustanne i trwałe”. A dalej: „Jeżeli mamy godnie i skutecznie wypełnić nowe, bardziej odpowiedzialne i bardziej złożone zadania, musimy przede wszystkim ubojować, uaktywnić i silnie powiązać z masami pracującymi wszystkie nasze organizacje partyjne”.

Jakie są główne zadania wsi, służące celowi umocnienia spójni między miastem i wsią?

WALKA O WZROST PRODUKCJI ROLNEJ

Pierwsze i podstawowe zadanie to przyspieszenie tempa wzrostu i rozwoju produkcji rolnej. Wokół tego zagadnienia należy rozwinąć szeroką kampanię mobilizacyjną w celu ujawnienia i pełnego wykorzystania wszystkich rezerw dla zwiększenia plonów z hektara i wzrostu hodowli, rezerw tkwiących przede wszystkim w gospodarce drobnotowarowej.

Przeprowadzenie tej szerokiej akcji wymaga poważnej aktywizacji naszych organizacji partyjnych na wsi, podniesienia pracy polityczno-uświadamiawczej do poziomu zadań, nieustannego i wszechstronnego wnikania w żywotne sprawy wsi, a więc interesowania się organizacją partyjnych pracą gminnych rad narodowych, gminnych spółdzielni, aparatu skupu itd.

Jedną z najpoważniejszych przeszkód, utrudniających wiejskim organizacjom partyjnym należyte wypełnianie tych zadań, jest biurokracyzm, którego liczne objawy napoty kamy jeszcze w terenie. Wypowiedzenie najostrejszej wojny biurokratom wszelkiej maści jest — jak wskazuje towarzysz Bierut — sprawa

wą najbardziej aktualną i pilną. Bijać się w pierwszym rzędzie o zlikwidowanie wszelkich przejawów biurokratyzmu w partyjnym aparacie, gminne i gromadzkie organizacje partyjne winny jednocześnie energicznie zwalczać biurokratów gnębiących się w niektórych gminnych radach narodowych, w aparacie spółdzielczości wiejskiej itd.

Ścisłejsze włączenie rolnictwa do planu gospodarczego, wzmocnienie regulującej roli Państwa na odcinku rolnictwa — zależy też w dużej mierze od uaktywnienia transmisji do mas chłopskich. Nasze gminne i gromadzkie organizacje partyjne często niedostatecznie współpracują z ogarniającymi poważną liczbę chłopów kołami Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Często nie wykorzystują nawet w części tych możliwości, jakie daje stała współpraca z ZSCH, Kołami Gospodyń Wiejskich, ZMP. Wynika stąd oczywisty wniosek: przewyciężenia tego zaniedbania, zapewnienia w walce o wzrost produkcji rolnej czynnego udziału organizacji masowych działających na wsi, a zwłaszcza Związku Młodzieży Polskiej, ZSCH i Kół Gospodyń Wiejskich. Wspólne omawianie zadań, stojących przed każdą z tych organizacji, to najlepsza droga wykonania tego zadania.

Jednocześnie nie wolno zapominać, że siła naszego oddziaływania na masy pracujące zależy w ogromnej mierze od wzrostu naszych pozycji, naszych podstawowych ogniw życia partyjnego, którymi na wsi są gromadzkie organizacje partyjne. Dziesiątki akcji gospodarczych i politycznych przeprowadzonych na wsi wykazały, że tam, gdzie istnieje dobra, bojowa organizacja partyjna, tam postawione zadania są wykonywane, a trudności i niedociągnięcia szybko przewyciężane.

Ale nie wszędzie mamy już organizacje partyjne, a tam, gdzie one istnieją, nie zawsze należycie spełniają swe zadania.

Konieczne więc jest — dotyczy to w szczególności komitetów powiatowych i komitetów gminnych — z jednej strony energiczne zajęcie się sprawą likwidacji „białych plam”, z drugiej zaś — wzmocnienie istniejących organizacji partyjnych w gromadach przez stałe polepszanie ich składu klasowego, oczyszczanie od elementów wrogich i zdemoralizowanych i przyciąganie do partii bezpartyjnych aktywistów gromadkich, ludzi najbardziej ofiarnych, oddanych sprawie budowy nowego życia na wsi.

Dzięki zobowiązaniom przyspieszamy sprzęt zboż (od korespondentów)

Stale napływające do naszej redakcji zobowiązania podejmowane przez PGR-y, spółdzielnie produkcyjne, gromady, dla uczczenia 8-iej rocznicy powstania PKWN w dużej mierze przyczyniają się do sprawnego przeprowadzenia akcji żniwno-omłotowej i do przedterminowego jej zakończenia.

Również pracownicy Gminnych Spółdzielni podejmują zobowiązania mające na celu dobre i terminowe przygotowanie magazynów do przyjęcia nowych plonów.

Nowozałożona spółdzielnia produkcyjna w Kosmowie, gm. Kryłów, pow. Hrubieszów, dla uczczenia 8-iej rocznicy powstania PKWN podjęła liczne zobowiązania. Spółdzielcy postanowili skrócić akcję żniwno-omłotową o 5 dni, wykonać w 100 procentach podorywki w przeciągu 3 dni po zbiorze plonów, zasłać przewidziane planem popony oraz w 50% przeprowadzić omłoty i odstawić zboże do punktu skupu GS. Do współzawodnictwa wezwano spółdzielnię produkcyjną w Cichoburzu.

Pracownicy Gminnej Spółdzielni w Łukowej, pow. Biłgoraj zobowiązali się: trzy razy w tygodniu wyjeżdżać do nowoorganizowanej spółdzielni produkcyjnej w Chmielku w czasie od godz. 13 do 20 w ilości 15 osób i pomóc przy pracach żniwnych.

Zobowiązania pracowników magazynu PZZ Nr 14 w Wilkołazie, pow. Kraśnik, przyniosą 400 złotych oszczędności. W pracach przygotowawczych do przyjęcia nowego zboża wyróżnili się: Władysław Koper, Michał Marzec, Zofia Celejewska i inni.

Cenny meldunek nadstali pracownicy PZZ w Niedrzwicy, pow. Lublin, w którym donoszą o swoich zobowiązaniach. Zobowiązują się oni:

— podnieść dyscyplinę pracy i świadomość ideologiczną przez zespolowe czytanie prasy,

— przygotować magazyn do przyjęcia nowego zboża o 15 dni wcześniej,

— wykorzystać pełny tonaż tabo-ru kolejowego i samochodowego,

— nie dopuścić do przestoju wagonów oraz usprawnić przyjęcie nowego zboża i wypłaty za zboże przez odpowiedni instruktaż pracowników i przygotowanie właściwego sprzętu.

Dla zapewnienia wykonania zobowiązań powołano specjalną komisję.

Delegaci z budowy w Rejowcu zameldują na Zlocie o wykonaniu 395% normy

Na każdych 100 ludzi pracuje przy budowie cementowni w Rejowcu 80 chłopów z okolicznych wsi. Wielu z nich wyuczyło się tutaj zawodu, wielu przekracza normy. Na wyróżnienie zasługuje tutaj nie jeden, ale na czoło przodujących wybija się dwóch synów chłopskich, którzy na budowie cementowni w Rejowcu zdobyli nie tylko zaszczyt uczestniczenia w Zlocie Młodych Budowniczych Polski Ludowej, ale zasłużyli na miano bohaterów pracy.

Jan Gryń i Henryk Juszek to organizatorzy pierwszych brygad młodzieżowych na budowie. Nazwiska ich powtarzała cała załoga w trudnych dniach maja tego roku, kiedy zdawało się, że załoga nie potrafi wykonać planu miesięcznego. Kilka tygodni wcześniej Gryń z Juszką pierwsi zgłosili zobowiązania przedzłotowe. Mnożyły się potem meldunki z dnia na dzień, liczne brygady postanawiały wykonywać różnorodne prace w skróconym terminie. Kiedy realizacja jednego zobowiązania dobiegała do końca, każda brygada podejmowała nowe, tak, że cały szereg krótkofalowych zobowiązań łączył się w jeden wielki, zbiorowy czyn przedzłotowy. Skoroszyt rady zakładowej z meldunkami o wykonaniu zobowiązań pęcznieje z dnia na dzień, a mel-

dunki o osiągnięciach załogi, przed zbliżającym się Zlotem wciąż napływają.

W maju osłabło znacznie tempo robót. Nieustanne deszcze i zimna nie pozwalały pracować z należytą szybkością cieślom, mularzom, betoniarzom i ludziom pracującym przy robotach ziemnych. Jedyni zatrudnieni pod dachem spokojnie wywiązywali się z dobrowolnie przyspieszonych robót. Inni rozpoczęli rankiem pracę po to, aby opuszczać swoje stanowiska, gdy nadciągały chmury i deszcz zalewał miejsce robót. Kiedy rozpozogodziło się, nadszedł już 20-ty dzień miesiąca, a plan robót był wykonany zaledwie w 48%. Pozostawało 10 dni. Sytuacja wydawała się beznadziejna.

Zwołano wtedy zebranie całej załogi, na którym radzono, w jaki sposób „podpedzić” roboty. Na tym zebraniu Jan Gryń zwrócił po raz pierwszy ogólną uwagę. Zobowiązał się w imieniu swojej brygady nie wykonywać mniej niż 300% dziennie. Dziesięć dni po 300% daje tyle co 100% w ciągu miesiąca — to była jego kalkulacja. W ten sposób mógł wykonać wyznaczone na maj roboty betoniarские.

Postanowienie młodzieżowej brygady było imponujące, ale prawdę powiedziawszy, nikt nie zareczyłby za jego wykonanie.

Brygady Grynia i Juszki przystąpiły tego samego dnia do realizacji podjętego czynu. Współzawodniczyły ze sobą, wykonując po 395% przy betonowaniu i 281% przy robotach ziemnych.

Poderwały one do czynu całą załogę. Dwoliły i troili się liczby wypisywane na tablicach osiągniętych norm, krzywa na wykresie obrazującym przebieg wykonania planu zaczęła podnosić się coraz wyżej, zbliżać do kreski na poziomie harmonogramu. W ostatnich dniach maja wspięła się nad nią; „przeskoczyli” harmonogram i parli z całą siłą naprzód. Ostatniego maja technicy wypisali pod wykresem trzy cyfry — 108%.

Załoga Rejowca miała poza sobą okres imponujących osiągnięć. W tych dniach Gryń i Juszek zdobyli popularność na budowie.

Juszek urodził się w Sarniakach niedaleko Rejowca. Liczy sobie tak jak Gryń — 22 lata. Życie obydwóch synów chłopskich nie wiele różniło się za czasów dzieciństwa. W chałupie Juszków rosło sześcioro dzieci, a on był najmłodszy. Ziemi mieli wszystkiego 4 hektary. Toteż zaraz po ukończeniu pięciu klas w szkole podstawowej, najmłodszy Heniek począł szukać możliwości dalszej nauki. Wyczytał w gazecie wiadom-

ność o przyjmowaniu chłopców do Liceum Górniczego w Bytomiu. W jesieni złożył tam egzamin wstępny. Byłby Juszek ukończył tę szkołę, gdyby po dwóch latach śmierć ojca nie zmusiła chłopca do powrotu na wieś. Trzeba było uprawiać ojcowskie zagony, bo starszy brat odbywał służbę w wojsku, a siostry wychodziły za mąż. Po roku gospodarki na roli przekonał matkę, że więcej odpowiadać mu będzie praca na rozpoczętej niedawno budowie w Rejowcu. Przyjechał i obsługiwał przez trzy miesiące betoniarke, a potem zgłosił się do betonowania.

Koło przedsiębiorczego chłopca skupiają się inni robotnicy z tej samej wsi — powstaje pierwsza brygada młodzieżowa na budowie. Prawie równocześnie zbiera chłopców ze swej wioski Gryń i w krótkim czasie obaj z Juszką zostają brygadierami na budowie.

Gryń i Juszek przeobraził się na budowie w Rejowcu z wiejskich chłopców w świadomych robotników, zdobyli miano przodowników pracy, a w maju zasłużyli na zaszczytny tytuł bohaterów pracy. Poderwali całą załogę do czynu. Pojadą na Zlot jako delegaci przodujący w wykonaniu zobowiązań.



Zielawa zmienia swe oblicze

(Od korespondenta)

W 1951 roku rozpoczęto w pow. włodawskim prace przy regulacji rzeki Zielawy i jej dopływów. Dzięki mechanizacji robót odwodniono już wiele hektarów łąk w okolicach Holowna, Zaliszca, Podedwórza i Mostów.

Nasz korespondent STANISŁAW KŁOK nadesłał nam zdjęcie obrazujące pracę przy regulowaniu Zielawy.

U góry z lewej strony — Dorzecze Zielawy przed regulacją, u dołu niżej — tak wygląda dziś Zielawa. Na zdjęciu obok — grupa przodowników pracy, zatrudnionych przy pracach melioracyjnych.

Na zdjęciu u góry — praca przy renowacji rowu.

Zadania korespondentów chłopskich w zbliżającej się akcji żniwno-omłotowej

Dzięki sprzyjającej pogodzie lipcowej w wielu powiatach województwa lubelskiego rozpoczęto już pierwsze żniwa.

W związku z tym na czoło zagadnień interesujących gazetę i naszych korespondentów wysuwa się akcja żniwno-omłotowa.

W myśl ostatnich uchwał Zjazdu Korespondentów Chłopskich obowiązkiem każdego korespondenta jest stale informowanie gazety o bieżących, niedociągnięciach i przebiegu akcji żniwno-omłotowej w ich spółdzielniach produkcyjnych, POM, GOM i gromadach gospodarujących indywidualnie.

Dlatego dla naszych korespondentów terenowych opracowaliśmy na okres żniwno-omłotowy specjalny plan pracy.

Pisząc o przebiegu żniw w Państwowych Gospodarstwach Rolnych należy uwzględnić przede wszystkim przygotowanie maszyn do żniw oraz ich udział w sprzęcie zbóż. Trzeba pisać o organizacji pracy, zaopatrzeniu PGR w części zamiennie do maszyn, paliwo itp.

Korespondent powinien donosić nie tylko o niedociągnięciach, dobrze jeśli będzie informował gazetę o przodownikach pracy wyróżniających się w okresie żniw, podawał dane cyfrowe odnośnie wykoszonego arealu i zwracał uwagę, czy PGR stosuje, zaraz po ścięciu zbóż, podorywki i siew poplonów.

Korespondenci — członkowie spółdzielni produkcyjnych powinni napisać do gazety o dobrej organizacji pracy w spółdzielni, o realizacji harmonogramów prac żniwnych przez brygady i poszczególnych członków. Interesuje nas również współpraca brygad polowych z bry-

gadami traktorowymi, wykorzystanie własnych koni podczas żniw, współpraca z POM, pomoc w żniwach spółdzielni mocnych gospodarzy i politycznie spółdzielniom słabszym i biedocie wiejskiej.

Przy zbieraniu wiadomości do artykułów i notatek o pracy państwowych i gminnych ośrodków maszynowych należy zwrócić uwagę przede wszystkim na zagadnienia:

Jak POM realizuje umowy na prace zawarte ze spółdzielniami produkcyjnymi, PGR i chłopami, którzy nie posiadają koni.

Czy umowy te zostały zawarte i w ilu procentach wykonano plan umów? W jaki sposób ułożono harmonogram prac żniwnych, czy każdy brygadzysta i traktorzysta ma swój plan pracy, w jaki sposób rozstawiono maszyny i przygotowano warsztaty mechaniczne na okres żniw. Jak GOM realizuje umowy zawarte z indywidualnymi chłopami.

Wiele uwagi akcji żniwniej muszą poświęcić korespondenci z gromad i gmin. Powinni oni opracowywać swoje artykuły i notatki na podstawie zagadnień: jak w mojej gromadzie realizuje się wytyczne o pomocy sąsiedzkiej, jak GRN pomaga w przygotowaniu i przeprowadzaniu żniw. Korespondenci powinni pisać również o chłopach — przodownikach stosujących zaraz po sprzęcie zbóż poplony i podorywki. Ważne są również dla nas wiadomości dotyczące udziału pracowników służby rolnej w przygotowaniach do żniw, zaopatrzenia Gminnych Spółdzielni w artykuły pierwszej potrzeby by niezbędne w okresie żniw.

Korespondentom terenowym przy

pisaniu notatek i artykułów o żniwach powinna przyswiecać myśl, że sprawne przeprowadzenie żniw, dokonanie na czas podorywek i siewów poplonów, to nie tylko więcej ziarna dla wsi, ale więcej chleba dla miast.

D. M.

Druka'emy odpowiedzi na konkurs

Jak kształtuje się życie kulturalne w naszej gromadzie

Niedawno ogłosiliśmy konkurs na najlepsze korespondencje dotyczące życia gospodarczego i kulturalnego w spółdzielniach produkcyjnych i gromadach.

Oto list ob. Edwarda Ciesielskiego z Rozkopaczewa, w którym odpowiedział na jedno z pytań zawartych w konkursie „Jak kształtuje się życie kulturalne w naszej gromadzie“.

„Przed wojną do gromady Rozkopaczew książki i gazety docierały tylko przez nielegalną organizację KPP. Uczyły one chłopów myśleć po nowemu i wskazywały, w jaki sposób mają zerwać pęta gnijącego ustroju kapitalistycznego. Podczas okupacji hitlerowskiej życie kulturalne w gromadzie Rozkopaczew zamiało zupełnie. Na poczcie nie było ani jednej książki w języku polskim. Ale kiedy w r. 1942/43 powstała w Rozkopaczewie podziemna organizacja Polskiej Partii Robotniczej, w gromadzie książki nie brakło. Za pośrednictwem PPR chłopli otrzymywali książki i pisma partyjne. Gazety te i książki były trzymane w ukryciu. Nawet w dołach z ziemniakami.

Obecnie w Rozkopaczewie jest

spółdzielnia i agencja pocztowa, w których każdy może kupić książkę po niskiej cenie. Są aż trzy biblioteki: gromadzka, szkolna i ZMP-owska. Znajduje się w nich wiele cennych książek. Dzisiaj, bez przesady można znaleźć książkę pod każdą strzechą.

Kolportaż prasy też nie pozostaje w tyle.

W roku 1950/51 było w gromadzie Rozkopaczew sześciu korespondentów „Chłopskiej Drogi“ i „Gromady“, a prenumerowano 105 egzemplarzy „Gromady“, 25 „Chłopskiej Drogi“ i innych pism około 160. Obecnie jest już 8 korespondentów, a prenumerata wzrosła do 450 egzemplarzy gazet. Hość korespondentów „Sztandaru Ludu“ również ciągle wzrasta. Obecnie jest ich dwunastu.

Młodzież szkolna z gromady „Rozkopaczew, która ma pod dostatkiem książek i gazet często organizuje zebrania dla mieszkańców wsi. Na zebraniach tych odczytuje się urywki z książek, wygłasza referaty i prowadzi dyskusje.

Edward Ciesielski
korespondent terenowy

Obecnie w Rozkopaczewie jest

Obecnie w Rozkopaczewie jest

Obecnie w Rozkopaczewie jest

Obecnie w Rozkopaczewie jest

Obecnie w Rozkopaczewie jest

Obecnie w Rozkopaczewie jest

Obecnie w Rozkopaczewie jest

Obecnie w Rozkopaczewie jest

Obecnie w Rozkopaczewie jest

Obecnie w Rozkopaczewie jest

Obecnie w Rozkopaczewie jest

Obecnie w Rozkopaczewie jest

Obecnie w Rozkopaczewie jest

Obecnie w Rozkopaczewie jest

Obecnie w Rozkopaczewie jest

Obecnie w Rozkopaczewie jest

Obecnie w Rozkopaczewie jest

Obecnie w Rozkopaczewie jest

Obecnie w Rozkopaczewie jest

Obecnie w Rozkopaczewie jest

Obecnie w Rozkopaczewie jest

Obecnie w Rozkopaczewie jest

Obecnie w Rozkopaczewie jest

Obecnie w Rozkopaczewie jest

Obecnie w Rozkopaczewie jest

Obecnie w Rozkopaczewie jest

Obecnie w Rozkopaczewie jest

Obecnie w Rozkopaczewie jest

Obecnie w Rozkopaczewie jest

Obecnie w Rozkopaczewie jest

Obecnie w Rozkopaczewie jest

Sciek:

Już nie raz pisali o mnie.
Już nie jeden człek się wściekł.
A ja jestem tak jak byłem.
Z Przemysłowej brudny Sciek.
Ludziom ciągle nerwy psuję.
I powietrze też.
A Dyrektor mówi do mnie:
„Leż mój Scieku, leż...“ (wychodzi).

Chór:

Scena drży, co to za wół?

Dyrektor:

Spokojnie — to tylko Smieci Dół.
(na scenę wbiega tanecznym krokiem Dół Smieci z ul. Krochmalnej)

Dół:

Jestem śmieć, wielki śmieć
I pan całą gębą
Cieszę się, bo tu w Lublinie
Smiecie zawsze będą.
Tu nam dobrze, tu nasz dom
Niech więc żyje MPOM! (wybiega).

Chór:

Teraz wjedzie wielka furą.

Dyrektor:

A na furze — Smieci Góra.

Góra:

Mieszkam sobie przy Plażowej
Owszem, przydział mam
MPOM wyraził zgodę
A więc prawo mam
Ach, nie drwicie, prawdę mówię,
tak na pewno jest.
Ze za rok ja będę wyższa niż
Mount Everest.

Chór:

Teraz będzie widowisko.

Dyrektor:

Oto samo — Gnojowisko!

Gnojowisko:

Choć tak brzydkie mam przewidisko
Mówią na mnie — gnojowisko!
Ani trochę się nie smuć
Tylko skocznią piórkę uććć!
„Jeszcze wiele brudu dziesiąt do
mnie z górki spłynię
Dyrektorze MPOM — twa sławę
nie zginię.
Oj, nie zginię, oj, nie zginię, ale
się roznieście
Tak jak woń z rogu Furmańskiej,
wietrzyk w dal poniesie“.

Chór:

Leżą, leżą sobie śmiecie
Sami zresztą dobrze wiecie
Leżą tu i leżą tam
Niechaj leżą, tra, ta tam.

Dyrektor:

Tym kończymy, drodzy goście
Praca wzywa mnie
Czy podobał się wam występ?

Publiczność:

N I E E E...!

— Kurtyna —

(zasłania wstydliwie lubelskie śmiecie).

Na podstawie korespondencji: 5380, 5308, 5469 reżyserował JUR

Wzrasta zainteresowanie kobiet nowymi zawodami

W woj. lubelskim stale wzrasta napływ kobiet do produkcji przemysłowej.

Od stycznia br., za pośrednictwem zarządów powiatowych i miejskich Ligi Kobiet, uzyskało skierowanie do pracy w przemyśle metalowym, ciek technicznym, drzewnym i skórzanym — 957 kobiet. Są to przeważnie córki małe i średniorolnych chłopów.

Zatrudnione w przemyśle kobiety nie tylko znajdują zarobek, ale także mają możliwość zdobycia zawodu i awansu społecznego. W samym tylko Lublinie ze szkolenia przywarsztawowego w budownictwie, przemyśle drzewnym, metalowym, elektrotechnicznym oraz w produkcji precyzyjnej korzysta w chwili obecnej 489 kobiet.

Poza tym na terenie województwa około 800 nowych robotnic przygotowuje się do zawodu, przechodząc teoretyczne szkolenie na różnych kursach dla pracujących.

Wśród kobiet zatrudnionych w produkcji przemysłowej rozwija się współzawodnictwo i ruch racjonalizatorski. Obecnie we współzawodnictwie o jakość i przyspieszenie pro-

cesów produkcji bierze udział ponad 20 tys. robotnic. W tym roku zostały zatwierdzone 3 poważne pomysły racjonalizatorskie, zgłoszone przez kobiety.

Pracującą przy montażu silników elektrycznych w Państwowej Fabryce Maszyn i Aparatów Elektrotechnicznych Stefania Ceglarska wykonuje średnio 140 do 150% normy. Zdobyła ona sobie uznanie całej załogi działu elektrotechnicznego. Podejmując zobowiązanie z okazji Złoty Młodych Przewodników oraz Święta 22 Lipca, Ceglarska oświadczyła:

„Tylko dzięki Polsce Ludowej zdobyłam zawód, który mi się bardzo podoba, dlatego też jeszcze bardziej dołożę swych starań, aby podnieść wydajność pracy. Służę będę swym koleżankom, które się obecnie szkolą, praktycznymi wskazówkami, aby jak najprędzej mogły wydajnie pracować zawodowo“.

Zatrudnione przy frezarkach i wiertarkach kobiety z Państwowej Wytwórni Narzędzi Precyzyjnych w Lublinie wyróżniają się wśród załogi dokładnością wykonania poleconych prac.

Na tapecie

W GS HANSK
(POW. WŁODAWSKI)



— Dlaczego prezesie wyrzucacie cement?

— Po pierwsze, to już nie jest cement tylko beton w workach, a po drugie upłynął remanenty. (6727)

W POKOJU GOŚCINNYM GRN
W GODOWIE (POW. PUŁAWSKI)



Gość, nocujący w pokoju gościnnym GRN w Godowie mruczy przez sen:

— Nie dość pslakrew, że brudno, to jeszcze może mnie jakie bydlę ugryzie w nogę przez tę dziurę w ścianie. (6717)

rys. Esy
NA TERENIE FABRYKI LWTP



Młodziacy sportu:
I. Teraz na pewno strzelił bramkę.
II. A mnie się zdaje, że warto by strzelić w Centralny Zarząd Przemysłu Naftowego, aby zawałł dół, który wykopali robotnicy CPN na zbiornik naftowy na naszym placu. (6728)

Lublin w obiektywie



Tam, gdzie Rada Kobięca dobrze pracuje

Kobiety w fabryce im. M. Buczka zdobywają awans

„Należy postawić konkretne zadania w dziedzinie wyuczenia zawodu oraz podwyższenia kwalifikacji zawodowych zatrudnionych kobiet” — towarzyszył Bierut VII Plenum KC.

Lubelska Fabryka Obuwia im. Mariana Buczka jest zakładem pracy, w którym 50% załogi stanowią kobiety. Pracują one we wszystkich oddziałach i na ogół przekraczają normy. Dawniej miały już nieufność majstrów do „babskiej roboty”. Kobiety potrafiły przeczekać wszystkich, że mogą pracować tak samo jak mężczyźni, a nieraz nawet lepiej. Właśnie brygada kobięca pracująca w szwalni zdobyła pierwsze miejsce we współzawodnictwie międzyoddziałowym za ubiegły kwartał.

Aktywny udział wszystkich kobiet we współzawodnictwie w podejmowaniu zobowiązań i uczestnictwie w zespołach kult.-oświat. świadczy o dobrej pracy rady zakładowej, a w szczególności Rady Kobięcej. Organizowane przez nią zebrania usunęły wiele niedociągnięć, zmobilizowały kobiety do współzawodnictwa, do walki o podniesienie swych kwalifikacji zawodowych. Rada Kobięca wspólnie z radą zakładową wysuwała wnioski o awans i premie dla przodujących kobiet. Zajmowała się również przygotowaniem wyjazdu dzieci na kolonie oraz kontrolowała punkty kolonijne. Radę Kobięca interesowało również przestrzeganie socjalistycznej dyscypliny pracy; potrafiła ona też skłonić pracownika, który się upijał, aby oddawał pensję żonie.

Dzięki wytrwałej pracy Rady Kobięcej kobiety w Fabryce im. M. Buczka uczęszczają na kursy ideologiczne i zawodowe. Wszelkimi Radia ukończyło 30 kobiet.

W Fabryce im. M. Buczka kobiety pełnią również funkcje mężów zaufania i wchodzić do wszystkich komisji, jakie istnieją w zakładzie pracy.

Zorganizowane przez Radę Kobięca współzawodnictwo kobiet przyczyniło się w znacznej mierze do szybszej realizacji planów produkcyjnych. Wiele kobiet uzyskało awans. Do nich należy m. in. Zofia Andruszkiewicz, która pracu-

jąc przy oczyszczaniu cholewek wyrabiała do 200% normy. Na naradach krytykowała ona odważnie błędy i niedociągnięcia w swoim zakładzie. Wiele czasu Z. Andruszkiewicz poświęcała pracy w Radzie Kobięcej i zespołowi łączności miasta ze wsią. Toteż została ona awansowana na kontrolera technicznego. Dobrze się czuje na tym stanowisku. Odpowiedzialną pracą kontrolera technicznego umie pogodzić z pracą społeczną i zajęciami gospodyni domowej.

W Fabryce M. Buczka awansowała również 18-letnia Genowefa Gołąb. Młoda robotnica od pierwszej

chwili „rwała” się do każdej roboty. Interesowała ją wszystkie maszyny. Wkrótce też zawarła z nimi bliską znajomość. Dziś Genowefa Gołąb jest kierownikiem brygady im. Hanki Sawickiej i może pracować przy każdej maszynie. Z awansu jest bardzo zadowolona. Z dnia na dzień przekracza swoje normy. Ostatni jej rekord wynosi 132,5%. Młoda brygadierka jest również delegatką na Zlot. Z uśmiechem mówi o tym wielkim dniu, kiedy wraz z innymi reprezentantów będzie przodującą młodzieżą Lubelszczyzny.

W przyszłości Genowefa Gołąb zdobędzie stanowisko majstra.

Rada Kobięca przy Fabryce im. M. Buczka dobrze pojęła swoje zadania. Świadczy o tym najwymowniej awanse zawodowe pracujących tu kobiet. (A. N.)

Z wojewódzkiej narady kierowników delegatur »Ruchu« i kontrolerów służby gazetowej

Ostatnia miesięczna narada kierowników delegatur „Ruchu” i kontrolerów służby gazetowej z województwa lubelskiego wykazała szereg niedociągnięć w pracy placówek „Ruchu” i listonoszy wiejskich.

W miesiącu lipcu znacznie spadła prenumerata w tytułach pism młodzieżowych i naukowych. Obniżyła się także prenumerata w tytułach „Gromada — Rolnik Polski” i „Poprostu”.

O ile spadek prenumeraty pism młodzieżowych można usprawiedliwić tym, że mamy okres wakacji o tyle nie wybacalny jest fakt spadku prenumeraty innych czasopism.

Prenumerata czasopisma „Gromada — Rolnik Polski” spadła dlatego, że listonosze więcej nie podawali ścisłych liczb prenumeratów po połączeniu tych pism, co utrudniało wysyłkę nowego połączonego pisma. Prenumerata pisma „Poprostu” zmniejszyła się w lipcu o 98,7%. Wina za taki raptowny spadek ponosi Zarząd Uczelniany ZMP, który niedocenia zagadnienia czytelniczo-prasy wśród studentów.

Jeżeli chodzi o pracę listonoszy wiejskich w ogóle, to stwierdzić należy, że pracują oni ostatnio nie rytmicznie. W pierwszych dniach każdego miesiąca większość z nich nie zbiera zamówień na prasę, a dopiero około 14 lub 15 zaczyna się go-

raćkowa praca w tej dziedzinie. Oczywiście, że trudno jest już nadrobić stracony czas. Tak więc listonosze z własnej winy załamują plany pracy. Nadto daje się zauważyć brak współpracy listonoszy z kontrolerami służby gazetowej i kierownictwem delegatur „Ruchu”. Ostatnio daje się zauważyć brak współpracy PPK „Ruch” z organizacjami masowymi szczególnie z ZSCh.

Kolektyw prasowy, które powstały niedawno w wielu powiatach i gminach naszego województwa nie spełniają jeszcze należycie swoich zadań. Nie wszyscy przedstawiciele organizacji masowych wchodzą w skład kolektywów uczestniczą w zebraniach.

Trzeba, ażeby prenumeratą pism fachowych bardziej interesowały się związki zawodowe działające w naszym województwie. Prawie 80% grup związkowych w różnych przedsiębiorstwach nie czyta „Głosu Pracy”.

Placówki terenowe ZMP również nie przywiązują dużej wagi do propagandy prenumeraty czasopism młodzieżowych.

Te właśnie braki w pracy służby gazetowej dały się zauważyć w ostatnim miesiącu. Nie są one groźne, ale trzeba je jak najszybciej zlikwidować.

Na cześć 22 Lipca

ZAŁOGA MIEJSKIEJ STRAŻY POŻARNEJ

Tow. tow. Koźbial, Saburyn i Czapeczyński wyremontowali 6 pieców w koszarach straży co przyniesie 1800 zł oszczędności.

Tow. tow. Stekałaki, Koźbial i Kłodziej zobowiązali się wykonać roboty malarskie przy odnowieniu sali podziałowej, podoficerskiej i korytarza — 1.080 zł oszczędności.

Koło ZMP przeprowadzi akcję prewencyjną w 186 obiektach.

Ponadto tow. Kaszycki w ramach swego indywidualnego zobowiązania przeprowadził akcję prewencyjną w 60 domach mieszkalnych.

Tow. Sanocki — szofer-mechanik przeprowadził kontrolę instalacji elektrycznych w samochodach gaśniczych.

Pozostała część załogi weźmie udział przy budowie wspinalni ćwiczebnej co przyniesie 2.000 zł oszczędności.

Łącznie zobowiązania załogi Miejskiej Straży Pożarnej przyniosą 4.880 zł oszczędności.

Część zobowiązań już wykonano, reszta znajduje się w trakcie realizacji.

ZOBOWIĄZANIA PRACOWNIKÓW LUBELSKICH ZAKŁADÓW MIĘSNYCH

Z okazji 8 rocznicy Wyzwolenia i na cześć Zlotu Młodych Przewodników Budowniczych Polskiej Ludowej Pracownicy Lubelskich Zakładów Mięśnych zobowiązali się zwiększyć prenumeratę czasopism z 70% w stosunku do ilości pracowników do 130%.

Tak więc ogółem do pracowników Lubelskich Zakładów Mięśnych docierać będzie 1.260 egz. różnych pism.

Aktywiści prasowi LZMISS wzywają do współzawodnictwa w zdobywaniu nowych prenumeratów aktywistów prasowych w Fabryce Samochodów Ciężarowych i WSK.

SPÓŁDZIELNIA „UNIWEERSALNA”

Pracownicy Spółdzielni Pracy Drobnych Usług „Uniwersalna” wykonują bezpłatnie i poza planem 14 sztuk kompletów watek dla Fabryki Samochodów Ciężarowych.

Teatr dla dzieci »Baj« przyjechał do Lublina

Warszawski Teatr Kukielkowy Młodego Widza „Baj” w dniu dzisiejszym o godz. 17 i 19 wystawi dla dzieci w sali Towarzystwa Muzycznego (ul. Daszyńskiego 7) widowisko „Sad Wawrzyńca” i „O Kasi co gąskę zgubiła” Marii Kownackiej.



Teatry:
Teatr Państwowy im. J. Osterwy: „Zbiegowie” H. Auderskiej godz. 15.20. „Wieczór Trzech Króli” Szekspira — godzina 19.30 (ceny zniżone).
Teatr Muzyczny: nieczynny.

KINA:
„Apollo” — „Sekretarz w lokom” — produkcja radziecka, godz. 16, 18, 20.
„Robotnik” — „Pełna para” — produkcja węgierska, godz. 16, 18; „Rzym miasta otwarte”, prod. włoskiej, godz. 20.

DZURY APTEK:
Narutowicza 27, Buczka 23, Stalingradzka 25.

TELEFONY:
Pogotowie Elektryczne 29-61.
Pogotowie Ratunkowe 44 44 i 08.
Straż Pożarna 11-11 i 08

*** W ubiegłą niedzielę odbyła się konferencja ZBoWiD poświęcona uchwałom IV Plenum Zarządu Głównego ZBoWiD. — Na zdjęciu: fragment Prezydium.

*** Kazimierz Piskorek jest przodującym blacharzem na ZOR — Wschód. Wykonuje on przeciętnie 320% normy.

*** Zajacówna i Bernatówna z Technikum Administracyjno-Gospodarczego w Kraśniku odbywają praktykę w FSC.

*** Dla dzieci, które nie wyjechały na kolonie urządzone są w mieście półkolonie. — Na zdjęciu: półkolonia mieszcząca się przy ul. Lyhomelskiej 8 opiekuje się 80 dziećmi.

*** W niedzielę, na Bystrzycy odbyły się zawody wioślarskie. Uczestniczyło w nich 22 zawodników.

*** Junacy z brygady SP w Świdniku podczas wypoczynku.

Przed nowym rokiem szkolnym

Komitety Rodzicielskie szkół TPD swoim dzieciom

Dzielnica Bronowice, której mieszkańcami są przeważnie robotnicy, posiada dwie szkoły. Obie są prowadzone przez TPD i mieszczą się w jednym gmachu. Jedna nosi Nr 2, — druga Nr 3. Tak jak i inne szkoły posiadają swe Komitety Rodzicielskie i Opiekunów oraz patronów. Patronem szkoły Nr 2 jest PPK „Ruch” zaś Nr 3 — MHD.

Na jednym z wspólnych zebrań ktoś z rodziców zauważył, że ośrodek przed szkołą nie jest właściwie wykorzystany. Przecież można by tu z łatwością urządzić doświadczalny ogródek miczurinowski.

Ktoś inny przyznał słuszność, wskazując jednocześnie, że trzeba by także zrobić ogrodzenie.

Działka niższych klas w pogoni za tą ką modą by zniszczyć pracę swych starszych kolegów Stanelo wiec na tym, że najpierw ogrodzenie a potem ogródek.

Ogrodzono. — łatwo powiedzieć. Ale skąd wziąć cegły, cementu, wapna, siatki, słupów, drutu, spawarek, wiertarek i wielu innych dodatków, narzędzi, a przez tego ludzi!... pieniądze.

Trudności te nie przeraziły ani Komitetów, ani kierownictwa szkół ani rodziców. Jakoś tak się stało, że rodzice sami zgłaszali się do przydziału robót.

Ob. Kosior podjął się wykonania podmurówki, ob. Masztelerczyk — robót montażowych. Ob. Lutowski — założenia siatek. Ob. Tkaczyk — wkpania słupów. Ob. Kozak — demontażu starej siatki.

Wobec tylu chętnych do pracy, patron szkoły, przedsiębiorstwo MHD czuło się w obowiązku wyposażyć pewne ilości cegły, wapna, cementu (nie mówiąc

już o środkach transportowych) i dostarczyć je na potrzeby szkoły.

Ludzie przechodzący ulicą z podziwem kiwali głowami obserwując pracę licznych grup ochotników, wykonujących polecenia „kierownika robót” ob. Tarasa. Tu nikt nie unikał roboty. Kierownik Szkoły Nr 3 ob. St. Nowak oprócz wykonywania wielu innych prac, gdy zachodziła potrzeba, nosił cegły. Podobne prace wykonywała kierowniczką szkoły Nr 2 ob. Z. Stepiński a przewodniczącą Komitetu Rodzicielskiego ob. H. Nadolna i sprawujący te samą funkcję w drugiej szkole ob. St. Klimek i nauczycielka Czarnota i dziesiątki innych, których nie sposób tu wymienić.

Praca w godzinach popołudniowych okazała się jednak niewystarczająca. Brakowało czasu.

Wówczas to ob. H. Dudowa zaproponowała, aby pracować również w niedziele od godz. 4 do 8 rano. Wniosek spotkał się z przychylnym przyjęciem.

Od tej chwili pracowano w niedziele, byle przedzej, byle wykonać zadanie.

W chwili obecnej prace są już na ukończeniu. Ob. ob. M. Janowski z fabryki Gwoździ, M. Lipa z Zakładów Rymarskich wespół z „juniorem” Ryszardem, byłym uczniem tej że szkoły, wypożyczona skądś wiertarką wywiercili otwory w pozostałych słupach. Kilkanaście metrów siatki, naciągają inni. Ambicją rodziców jest zakończyć roboty na dzień 22 lipca.

Gdy dzieci przyjadą z kolonii i ze świeżymi siłami przystąpią do nauki, będą mogli rozpocząć prace młodych miczurinowców w swoim własnym ogródku. (j)

Zakończenie kursu języka rosyjskiego

W nowooteowanej sali posiedzeń Prezydium Miejskiej Rady Narodowej przy Pl. Łokietka, odbyło się 11 bm. uroczyste wręczenie świadectw i nagród uczestnikom kursu języka rosyjskiego, zorganizowanego przez Koło TPPR.

Zguby

W pociągu Warszawa — Chełm znaleziono w dniu 13. VII. br. po godz. 19.30 okulary w blaszanym futerales.

Można je odebrać w Dziale Miejskim naszej redakcji.

Prelekcję pt. „Literatura rosyjska i radziecka” wygłosił kierownik Miejskiej Biblioteki w Lublinie ob. Antoni Kluczyk, po czym nastąpiło wręczenie świadectw i nagród w postaci książek pisarzy rosyjskich, radzieckich i polskich.

Władysław Grzyb
korespondent zakładowy

„SZTANDAR LUDU”
Wydawca — NSW „PESBA”
Redakcja i Administracja — Lublin
ul. 3-go Maja 14, Lubelska Drukarnia
Warszawa — Telefon nr M. Buczka 12
A-3—20211

Palacz — Marian Czyż o swojej pracy

Radziecka metoda Duwanowa przynosi ulgę w pracy i podnosi jakość produkcji

Jeszcze przed dwoma laty — opowiada palacz cegielni „Sierakow-szczyszna” Marian Czyż — po raz pierwszy dosyłałem namułu do pieca i stwierdziłem, że pali się doskonale. Zaproponowałem więc sprowadzenie jego do cegielni w większej ilości. Ówczesny kierownik Zmysłowski wyśmiał mnie jednak i nie zgodził się na mieszanie miału węglowego z namulem. Nie umiałem jeszcze wówczas bronić odpowiednio mego stanowiska — tłumaczy się Czyż — gdyż nie miałem w tym zakresie żadnego doświadczenia.

Dopiero na kursie Instruktorów szybkościowego wypału w Fordonie dowiedział się Czyż o metodzie radzieckiej Duwanowa i o tym, że w zachodnich województwach Polski palacze z powodzeniem stosują namuły przy wypale cegły.

Wróciwszy do cegielni zabrał się energicznie do pracy. Wymógł na nowym już kierowniku, by sprowadzono do cegielni większą ilość namułu. Stosując go dokonywał jednocześnie doświadczeń nad postępowaniem ognia w kanale. Dużą pomocą były mu wiadomości teoretyczne nabyte na kursie.

W następnym sezonie Marian Czyż stosował wyłącznie szybkościowy wypal cegły.

— Dawniej — mówi tow. Czyż — najlepszy palacz dawał 6 metrów postępu ognia na dobę. W ubiegłym sezonie miałem w swoim piecu 10 metrów.

Marian Czyż podjął na cześć święta 1 Maja zobowiązanie spalania 30 procent namułu przy wypale cegły. Zobowiązanie to przekroczył osiągając 40%. Niestety drugiego zobowiązania oszczędnościowego nie mógł wykonać. Czyż postanowił do wypalenia 1000 sztuk cegły zużywać

nie więcej niż 170 kg mieszanki miału węglowego i namułu. W maju spalał 230 kg, a w czerwcu wprowadził mniejsze, ale znów przekroczył cyfrę 200.

— Na pewno bym dotrzymał zobowiązania — wrzusa lekko ramionami — gdyby nie zataczka... Zataczka nie nadaje z ładowaniem cegły do pieca. W czerwcu połowa kanału przez dłuższy czas stała pustką, a teraz znów 7 komór... A ja przecież przez cały czas muszę utrzymywać odpowiednią temperaturę w piecu i spalam bezproduktywnie miał — żali się palacz. — Nie mogę nawet stosować szybkościowego wypału. Albo z tym namulem... Mógłbym go stosować w o wiele większym procencie, gdyby mi kierownictwo pomogło. Nie mam go gdzie suszyć, bo na piecu się zanała. Poza tym tworzące się grudy trzeba rozbić ręcznie. Gdyby, tak walce do mielenia... — wzdycha. — Ale mówiłem już o tym nie raz Mazurkowi i nic nie pomaga.

Schodzimy z pieca do kanału. Silna żarówka oświetla jego wnętrze. Co chwilę podjeżdżają taczki wyładowane surową cegłą. Stefan Boczek, ustawiacz, zwija się jak w ukropie.

Obserwujemy przez chwilę jego pracę.

— Od niego też bardzo wiele zależy — mówi Czyż wskazując na Boczka. — Od właściwego ułożenia kanałków między cegłami zależy postęp ognia. Nasza praca się uzupełnia. Boczek pracuje już 28 lat w tej cegielni i zna swoją pracę na wylot.

— Inaczej wyglądała dawniej praca przy ustawianiu i zataczce — wtrąca się do rozmowy Boczek. — Przez trzy dni w tygodniu czło-

wiek chodził oblepiony mokrą gliną, bo żar był nie do wytrzymania. A dzisiaj sami możecie się przekonać... To jego zastęga — mówi wska zując na Czyż. — Dzięki metodzie szybkościowego wypału... Silniejszy ciąg powietrza powoduje, że temperatura jest nieco niższa, a jednocześnie wypał następuje szybciej. Teraz nasza praca jest lekka no, i cegła o wiele lepsza. Jak dzwoni! — kończy Boczek.

— Eh, gdyby nie te puste komory... — zaczyna znowu Czyż. — A przecież każda godzina przestoju, to jedna niewybudowana izba. Brak ludzi... Chodźcie, pójdziemy do biura, sami się przekonacie.

Idąc szybkim krokiem przez podwórze opowiada dalej:

— Dopiero w ostatnich dniach jeździliśmy na wieś, by zwerbować robotników. Bo to wąskie gardło przy zataczce musimy zlikwidować. Inaczej nie wykonamy planu. Zresztą w lipcu już i tak poważnie zostaliśmy w tyle...

W biurze przeglądamy karty pracy robotników. Jedną, drugą, trzecią. Zarobki nie są wysokie.

Referentka tłumaczy zawile sposób obliczania zarobków robotników. Sprawdzamy wspólnie obliczenia. Jest błąd... przy obliczaniu wynagrodzenia za pracę w dni świąteczne i godziny nadliczbowe.

— W tym tkwi przyczyna braku ludzi do pracy — konstatuje Czyż. — A przecież już zwracałem kilkakrotnie uwagę na to. Nie chcieli mi wtedy wierzyć. I proszę... Jakiś to wyrówna, będzie na pewno łatwiej...

— Stwórzcie mi tylko odpowiednie warunki pracy, a na pewno metoda szybkościowego wypału będzie w pełni wykorzystana, przy jednoczesnym zwiększeniu zużycia namułu zamiast miału.

EKA

W kilku wierszoch

Na zawodach lekkoatletycznych w Leningradzie 17-letni Skoljarow wynikiem 1,90 cm ustanowił nowy wszechzwiązkowy rekord juniorów w skoku wzwyż.

Podczas zawodów lekkoatletycznych rozegranych w Jenie ustanowione zostały 3 nowe rekordy NRD.

Nowymi rekordzistami są: 800 m kobiet — Jurewitz 2:16,7, 400 m mężczyzn — Laczina 49,3 i 4x200 m kobiet — sztafeta Einheit Pirna — 1:44,8.

ZE SPORTU

Dziś mecz Polska — Francja



Dzisiaj, 15 bm. rozpocznie się eliminacyjny turniej piłkarski. Drużyna polska grać będzie w Lahti z reprezentacją Francji. Piłkarze francuscy interesują się bardzo piłkarzami polskimi. Francuzi pytali się przede wszystkim, czy nasi zawodnicy są szybcy i czy atak dobrze strzela. Francuzi przyznają, że nie mają wielkich nadziei na zwy-

cięstwo. We Francji każdy lepszy piłkarz-amator przechodzi na zawodowstwo. W tych warunkach trudno jest o skompletowanie silnej, zgranej drużyny. W swojej drużynie Francuzi wyróżniają stopera Elloy i napastników — Lefevre i Chouki.

Przeciwnicy Polaków w hokeju na trawie

Pierwszym przeciwnik w turnieju olimpijskim naszych hokeistów na trawie — Niemcy Zachodnie są drużyną bardzo silną. W roku bieżącym dwukrotnie wygrali ze Szwajcarią i Luksemburgiem. W drużynie niemieckiej gra trzech zawodników przedwojennych, z których Stoltenberg jest uważany za najlepszego gracza drużyny. Dziennikarze niemieccy typują hokeistów Niemiec Zachodnich na 4—5 miejsce.

Polscy koszykarze wyjechali do Chin

W niedzielę 13 bm. odleciała samolotami do Pekinu ekipa polskich koszykarów i koszykarzy na 1-miesięczne tournée po Chińskiej Republice Ludowej.

Kierownikiem ekipy polskiej jest wiceminister Zdrowia, członek prezydium GKFF — Kozusznik.

W skład drużyny żeńskiej wchodzi 13 zawodniczek. Zespół męski składa się z 14 koszykarzy.

Drużyny polskie rozegrają w Chińskiej Republice Ludowej po 7 spotkań: w Pekinie, Tientsinie, Szanghaju i Mukdenie.

Z boisk lubelskich

W ubiegłą niedzielę drużyna Gwardii Lublin rozegrała zawody towarzyskie w obozie jednostki Wojskowej z Gwardią Chełm. Mecz zakończył się zwycięstwem Gwardzistów z Lublina 3:0 (2:0).

Ta sama drużyna w godzinach popołudniowych rozegrała w Puławach mecz z miejscową drużyną Budowlanych, z którą wygrała w stosunku 3:2 (3:0).



W ubiegłą niedzielę zakończyły się mistrzostwa Okręgu Lubelskiego w tenisie na rok 1952. Rozgrywki niedzielne wykazały u niektórych tenisistów duże postępy w opanowaniu tej dyscypliny sportu. (Szczególnie — Kazimiera Zukówna).

Na zdjęciu Kazimiera Zukówna (OWKS) i Pełczyński (OWKS) w czasie rozgrywek na kortach OWKS przy ul. Grottgera w Lublinie.

Akademiczne mistrzostwa Polski

W dniu 10 lipca rozpoczęły się w Warszawie II Akademiczne Mistrzostwa Polski z udziałem 1700 studentów — sportowców i aktywnych wyższych uczelni Polski.

W biegu finałowym na 10.000 m mistrzostwo zdobył młody Węgier z Politechniki Wrocławskiej Dogos w czasie 34:50,4.

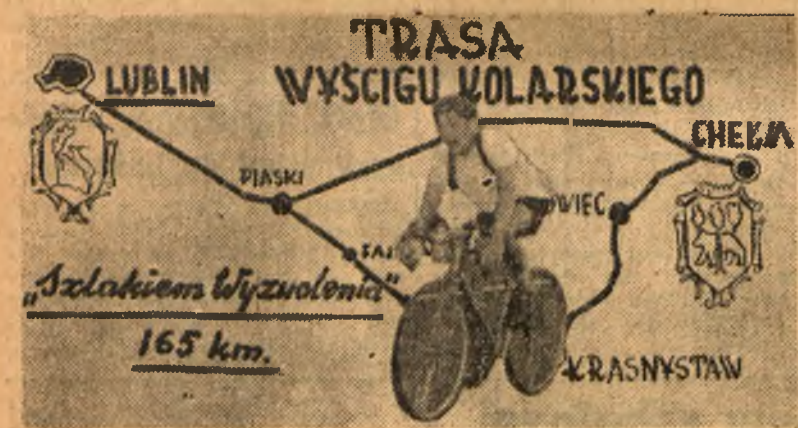
Mistrzyni Polski Stańko rzuciła granatem 42,15 m, a Iwaszkiewicz z Akademii Medycznej z Lublina — 40 m 22 cm.

W rzucie dyskiem najlepiej spisał się Iwaszkiewicz z Lublina — 34,78 cm.

W ubiegłą niedzielę ustanowiono dwa nowe rekordy akademickie Polski. Lipski (UW) na 400 m — 51,4 oraz Szpara (Szkoła Inż. Częstochowa) w biegu na 3000 m z przeszkodami — 10,03. 4. Maciejakówna z WSWP Poznań w biegu na 80 m przez płotki wyrównała rekord Polski junierek z wynikiem — 12,4 sek.

W biegu dwójek bez sternika I klasy tytuł mistrzowski zdobył Adamski i Teodorowicz z Krakowa. (g)

Wyścig kolarski »Sztandaru Ludu«



Za tydzień trasą Lublin — Chelm — Krasnystaw — Lublin (165 km) przejeżdżać będzie różnobarwny wąż kolarzy, którzy będą walczyć o zwycięstwo w wyścigu kolarskim „Szlakiem Wyzwolenia”.

W tych dniach lipcowych Szczęsny schudł na szczapę. Żotowanie, wożenie gliny, obkładanie chałupy „czerepami”, snu zaledwie kilka godzin i znów do pracy zajądłej, nieodczepnej, a tu upały jak nad Wołgą w ten straszny rok piosuchy. Schudł, przysgarbił się, na wszystko zobojeźniał.

Strugacze wyglądał nie lepiej. Na Placu Drzewnym trudno było ustać z gorąca. Żaden podmuch wiatru nie dochodził do osłoniętej rejami kobyłki. Nagrzane drzewo parowało, od wiórow bił kwaśny żar — kartofle upiec w nich można, mówił Korbal.

Pracowali w spodniach bez koszul. Obład trwał nie kwadrans jak dawniej, ale blisko godzinę. Nie mieli siły od razu po jedzeniu stanąć do roboty.

Pewnego razu odpoczywali jak dziewięciu Gawlikowskich. Nawet Korbal stał się podobny do swego kumpla, który odzywał się tylko z musu, a i to jego słówko zawsze można było tłumaczyć na dwoje. Nikt nie wiedział, o czym myśli Gawlikowski i czy w ogóle myśli, jaki jest w gruncie rzeczy ten Gawlikowski — człowiek dla wszystkich niyaki.

Milczeli więc po obiedzie. Tego dnia ojciec także zdjął koszulę. Szczęsny zląkł się po prostu, jak bardzo jest on wyschnięty. Wyssała go ta Celuloza — „Ameryka”, psłamać! Skóra i kości. Szyja cienutka, ręce dziecięce, do łokci tylko żyłaste, cielskie. Łysy i drobny — niemowlętko z wąsami, można powiedzieć, siedzi tam na obaiku.

— Uwaga — ostrzegł nagle Korbal — Minoga!

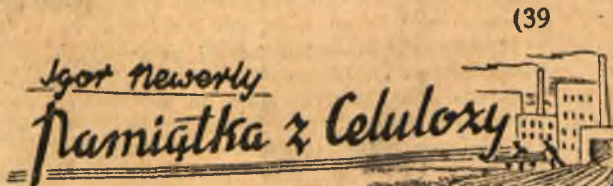
Powstał, dziwił się temu, że Minoga tu zaszła i że tak późno. Zawsze przecież chodził po fabryce z rana, a na Plac Drzewny najrzadziej zagląda.

— Siadać, chłopcy, siadać. Odpoczęć trzeba.

Nie wypadają przy dyrektorze, więc stali z uszanowaniem, dopiero gdy Pandera usiadł na kobyłce, wycierając chusteczką spocone czoło, to i oni poszli za jego przykładem.

— Oh — oh, ogień z nieba... Wyjął papierosnice.

— Palić, chłopcy. Pandera zaplać. Uśmiechnął się blade. Palić na Placu Drzewnym można było tylko przy specjalnych cembrowniach. Za palenie gdzie indziej płacono się złotówką kary.



Korbal zapałką usłużył. Pandera przypalił, głowę skinał: — Dziękuję.

Już nie mówił: dziękuję. Może to i prawda, że co dzień przychodził do niego nauczyciel z gimnazjum i uczył polskiego. Ale tego „i” w żaden sposób nie może się nauczyć, wciągnął ma swoje „chlupa” i „zaplać”.

— Teraz ciężka praca... Ale jest zarobek, dobry zarobek? Pytał Gawlikowskiego, ale ten swoim zwyczajem odpowiedział nijako:

— Po dwa dwadzieścia od metra.

— Owszem panie dyrektorze — wyręczył kolegę Korbal. — Zarabiamy. Może nawet lepiej od innych. Ale za taką pracę wartoby dorzucić — choć 10 groszy na metr. Robi się na akord, a wypada dniówka — 6 złotych!

Zełgał, bo wypadła średnio 7 złotych.

Pandera bardzo się tym przejął.

— Dlaczego tyle mało? Nie umiecie pracować?

— Panie dyrektorze, kto by umiał lepiej! Naszą partię tu znają — pierwsza partia. Pan Arcuch powie. Orły! Każdego prześledzą, łobuzy. Choćby na ten przykład siekiera. Nie było w Celulozie takiej siekiery i nie będzie.

I do ojca:

— Pokaż sztukę.

A do Pandery:

— On, panie dyrektorze, z jednej zapałki robi dwie.

— Dwie, oh-oh? Pokaż to chlupa, nagrodę dam.

Korbal położył na łagance zapałkę. Wszyscy podeszli bliżej. Wiele razy widzieli tę sztukę, ale zawsze byli jej ciekaw.

Ojciec stanął o krok przed łaganą, chowając cielskie za siebie, jak gdyby miał uciąć łeb stworzeniu, które nie powinno widzieć narzędzia swej śmierci. Chwilę patrzył na zapałkę z zawstyżeniem, przepraszając zdawało się za to, co zaraz z nią zrobi. Naraz machnął leciutko i rozszczęnio-

ne akuratnie połówką odskokczyły od siebie główkami w różne strony. Obie można było zapalić, bo siarki nie popsuł.

— Nasza siekiera, panie dyrektorze, muchy rąbie. Czasem zob czy u kogoś muchę na łbie, to zaraz ją przez pół, a łba nawet nie draśnie!

— Oh nie, leć nie, niemożliwe — śmiał się Pandera, przyglądając się ojcu jak gdyby chciał go sobie zapamiętać. Oczy miał bystre, piękne oczy, a czoło wyniosłe, gładkie. Z daleka wyglądał na ofermę, co ze szpitala uciekła. Przez ten krok jakiś rozchwiany, i cerę żółtawą, i to, że był tykawy, wąski w pierś. Ale z bliska widziało się, że to człowiek bardzo żywotny, że w tej małej kształtnej głowie myśli biegają bez ustanku tam i z powrotem, szukając ujścia.

Schowwał do portfela rozszczępioną zapałkę, a ojcu dał w nagrodę pięć złotych srebrną monetą.

— Mało zarabiacie, bo dużo ludzi.

Strugacze, tłumaczył im, pracują na dwóch sortownikach. Dlaczego jest dwóch? Czy jeden nie wystarczy? Niech jeden zostanie, na każdego wtedy więcej przypadnie, bo partia będzie liczyła tylko 8 ludzi.

— A co z drugim?

— Drugi wyładowacz będzie, więcej zarobi.

— Ile?

Pandera powiedział, że przy wyładunku płaci się osiem i osiem dziesiątych grosza od metra. Wagon ma 20 ton czyli 46 metrów przestrzennych. Dwa wagony zawsze się wyładuje. Wypada 8 złotych dziennie. O złotówkę więcej niż u strugaczy.

Korbal poiakomnił się na tę złotówkę.

— Ja bym poszedł, proszę pana dyrektora.

Pandera kazał mu przyjść jutro między dziesiątą a jedenastą. O tej porze każdy może przyjść do niego ze swą sprawą, wszystkich wysłuchuje i załatwia.

Zabierał się już do odejścia, ale jeszcze sobie przypomniał:

— A kto ma rower?

Nikt oczywiście nie miał.

— Nieźle, chlupa, niedobrze. U mnie robotnik musi mieć rower. Teraz rower, później motocykl. W Ameryka tak jest i tu będzie jak w Ameryka.

Uśmiechnąwszy się na pożegnanie, oddalił się, powłócząc nieznacznie nogami.

(Ciąg dalszy nastąpi)